DODATEK INFORMACYJNO-PROMOCYJNY

DGP biznes

NA STUDIA

PARTNER DODATKU

WARSZAWSKI INSTYTUT BANKOWOŚCI

PARTNERZY MERYTORYCZNI

AKTYWNY STUDENT

OFMA

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Czwartek
1 PAŹDZIERNIKA 2020 NR 192 (5345)

Rok akademicki pod znakiem COVID-19

Nauka zdalna albo hybrydowa, maseczki, osłona z pleksi oddzielająca katedrę wykładowcy od ław słuchaczy – to nowa rzeczywistość w szkołach wyższych. Nie będzie łatwo, na co wskazuje też raport „Portfel studenta" opracowany przez Związek Banków Polskich i Warszawski Instytut Bankowości

Patrycja Otto
patrycja.otto@infor.pl

Tradycyjny, zdalny, hybrydowy – do władz uczelni należał wybór sposobu kształcenia w nowym roku akademickim. Resort nauki zapytany pod koniec września przez DGP o najbardziej prawdopodobny plan działania, odpowiedział, że stawia na tzw. system mieszany. Według niego taki model powinien zapewniać płynną zmianę relacji pomiędzy kształceniem online z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość a kształceniem bezpośrednim, gwarantując ciągłość realizacji zajęć niezależnie od dynamiki sytuacji epidemicznej. I nie pomylił się. Większość uczelni w Polsce wybrała właśnie takie rozwiązanie.

– W praktyce oznacza to, że wykłady i konwersatoria będą prowadzone zdalnie, natomiast pozostałe zajęcia dydaktyczne w większości będą realizowane tradycyjnie na terenie uczelni. Ten model kształcenia będzie obowiązywał zarówno na ścieżkach polsko- jak i anglojęzycznych. Dla wszystkich studentów pierwszego roku, którzy będą obecni w Polsce, zostaną jednak zorganizowane spotkania wprowadzające, tak by każdy zainteresowany mógł zobaczyć uczelnię, poznać prodziekana, opiekuna kierunku oraz innych studentów – wyjaśnia dr Grażyna Bochenek, rzeczniczka prasowa Wyższej Szkoły Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie.

Przede wszystkim na odległość

Model zdalny będzie jednak przeważający w nowym roku akademickim. Stacjonarne będą jedynie zajęcia o charakterze laboratoryjnym, terenowym lub integrującym studentów pierwszego roku studiów, a także studenckie praktyki zawodowe. – O tym, które zajęcia odbywać się będą w formie stacjonarnej, a które w formie zdalnej decydują poszczególne jednostki dydaktyczne – mówi Katarzyna Łukaszewska z biura prasowego Uniwersytetu Warszawskiego (UW).

Przedstawiciele uczelnie podkreślają, że zajęcia stacjonarne będą oczywiście realizowane w obowiązującym reżimie sanitarnym z uwzględnieniem decyzji, zaleceń i wytycznych organów Państwowej Inspekcji Sanitarnej. A to oznacza nie tylko maseczki dla studentów, przyłbice dla wykładowców, ale też przegrody między biurkiem wykładowcy, a stołami studentów, systematyczną dezynfekcję często używanych powierzchni oraz zalecenie dezynfekcji rąk przed wejściem na uczelnię i do poszczególnych sal. To oznacza konieczność udostępnienia urządzeń i środków do odkażania rąk. W salach, w których będą prowadzone zajęcia uczelnie ograniczyły też liczbę miejsc, tak by można było zachować odstęp 1,5 metra między ławkami. Ograniczenia są też w aulach. Na Uczelni Vistula od tego roku największa aula może pomieścić tylko 85 osób, a najmniejsza 30.

Na uczelniach nie kryją, że rozwiązania które przyjęto to wyzwanie, mimo, że zebrano już pewne doświadczenia pod koniec ubiegłego roku akademickiego, kiedy obligatoryjnie zostało wprowadzone zdalne nauczanie.

– Po pierwsze mamy wyzwanie techniczne. Oto zajęcia są prowadzone w klasie, w której jest np. trzech studentów i jednocześnie jest to streamingowane dla osób, które są fizycznie nieobecne. Trzeba mieć więc dobry sprzęt, bardzo silne łącze internetowe i idealnie byłoby mieć kamerzystę, który będzie wszystko rejestrował. Przy dużym budżecie można temu sprostać – mówi Marta Kozak-Gołębiowska, dyrektor działu edukacji cyfrowej Uczelni Vistula.

Z pomocą technologii

Wyższa Szkoła Informatyki i Zarządzania w Rzeszowie uzupełniła platformę Blackboard Learn o jedno z najbardziej zaawansowanych narzędzi kształcenia online – Cisco Webex Meetings. To kompleksowe rozwiązanie usprawniające zdalną edukację, posiadające takie funkcjonalności jak: praca z tablicą, udostępnianie pulpitu, dokumentów, czy multimediów, tworzenie ankiet i przesyłanie plików. – Dzięki temu możliwe jest utworzenie wirtualnej sali wykładowej, wykładowca może w prosty sposób zarządzać zajęciami, może moderować rozmowy, zadawać pytania, uaktywniać możliwość wypowiedzi lub w razie potrzeby wyciszać mikrofon uczestnika. Zajęcia mogą zostać nagrane, a następnie udostępnione użytkownikom. Ta funkcjonalność rozwiąże problem różnych stref czasowych, co może okazać się istotne w przypadku tych studentów zagranicznych, którzy nie będą mogli przyjechać do Polski – tłumaczy dr Grażyna Bochenek.

Na UW nauczyciele akademiccy zostali zobowiązani do wykorzystywania w nauczaniu jednolitych narzędzi informatycznych wskazanych przez prodziekanów ds. studenckich. Są to narzędzia video (np. Google Meet, Zoom, platforma Kampus).

– Uniwersytet przygotował także rekomendacje dla nauczycieli akademickich i kierowników jednostek dydaktycznych dotyczące zajęć zdalnych. Dokument powstał na podstawie materiałów zgromadzonych w toku konsultacji z nauczycielami akademickimi, kierownikami jednostek dydaktycznych i organami samorządu studenckiego. Pod uwagę brane były także m.in. dane pozyskane dzięki wywiadom grupowym z udziałem studentów, wyniki ankiet studenckich oraz ankiet przeprowadzonych wśród nauczycieli akademickich realizujących zajęcia zdalne w semestrze letnim 2019/2020. W rekomendacjach porównano dwie formy zdalnego nauczania: asynchroniczną i synchroniczną, pokazując w tabelach ich wady i zalety – wyjaśnia Katarzyna Łukaszewska.

Wyzwanie dla wykładowców

Ale technologia to niejedyne wyzwanie. Inne jest natury metodycznej. Zupełnie inaczej, jak mówią uczelnie prowadzi się zajęcia w interakcji z osobami w klasie, a inaczej ze studentami, którzy są po drugiej stronie komputera. – Metodyka nauczania zdalnego to nie jest e-praca domowa. Kluczowa jest interakcja. To jest to, co tak naprawdę buduje cały proces nauczania – podkreśla Marta Kozak-Gołębiowska i dodaje, ze Uczelnia Vistula inwestuje w to, by budować realnie jak najlepszą interakcję wykładowcy ze studentem, nawet jeśli tego studenta nie ma fizycznie w sali. Kładzie nacisk na to, aby szkolić studentów i wykładowców w zakresie e-learningu. Tworzy też dla nich instrukcje i materiały edukacyjne. – Podstawą dobrego procesu dydaktycznego jest zaangażowanie wykładowcy. W mojej opinii, wykładowca, który potrafi zaangażować studentów w sali, będzie potrafił to zrobić skutecznie także zdalnie, np. na platformie Teams. Trzeba zapraszać studentów do rozmowy, prosić, aby zgłaszali się, włączali kamerę i mikrofon, zachęcać, aby sami ze sobą rozmawiali, używać narzędzi do quizów na żywo albo ankiet na żywo. Trzeba inspirować dyskusje, tworzyć grupy mailowe czy zasoby wirtualne. Trzeba utrzymywać dialog. Im bardziej zaangażowany wykładowca, tym bardziej angażuje studenta. Oni tego właśnie potrzebują, choć oczywiście są i tacy, którzy nigdy i za żadne skarby nie zaangażują się – uważa Marta Kozak-Gołębiowska.

Nie ma jednego modelu

Resort nauki przyznaje, że to rok pełen wyzwań, które do tego nie będą jednorodne. Z innymi wyzwaniami mierzyć się będą bowiem uczelnie największe, a z innymi te bardzo małe o niewielkiej liczbie studentów. I podaje przykład: uczelnia, która prowadzi wiele zajęć ćwiczeniowych, na których wymagana jest bezpośrednia aktywność studentów i studentek będzie musiała rozważyć jak podzielić grupy i jak zorganizować zajęcia w salach, którymi dysponuje.

dokończenie na str. 7

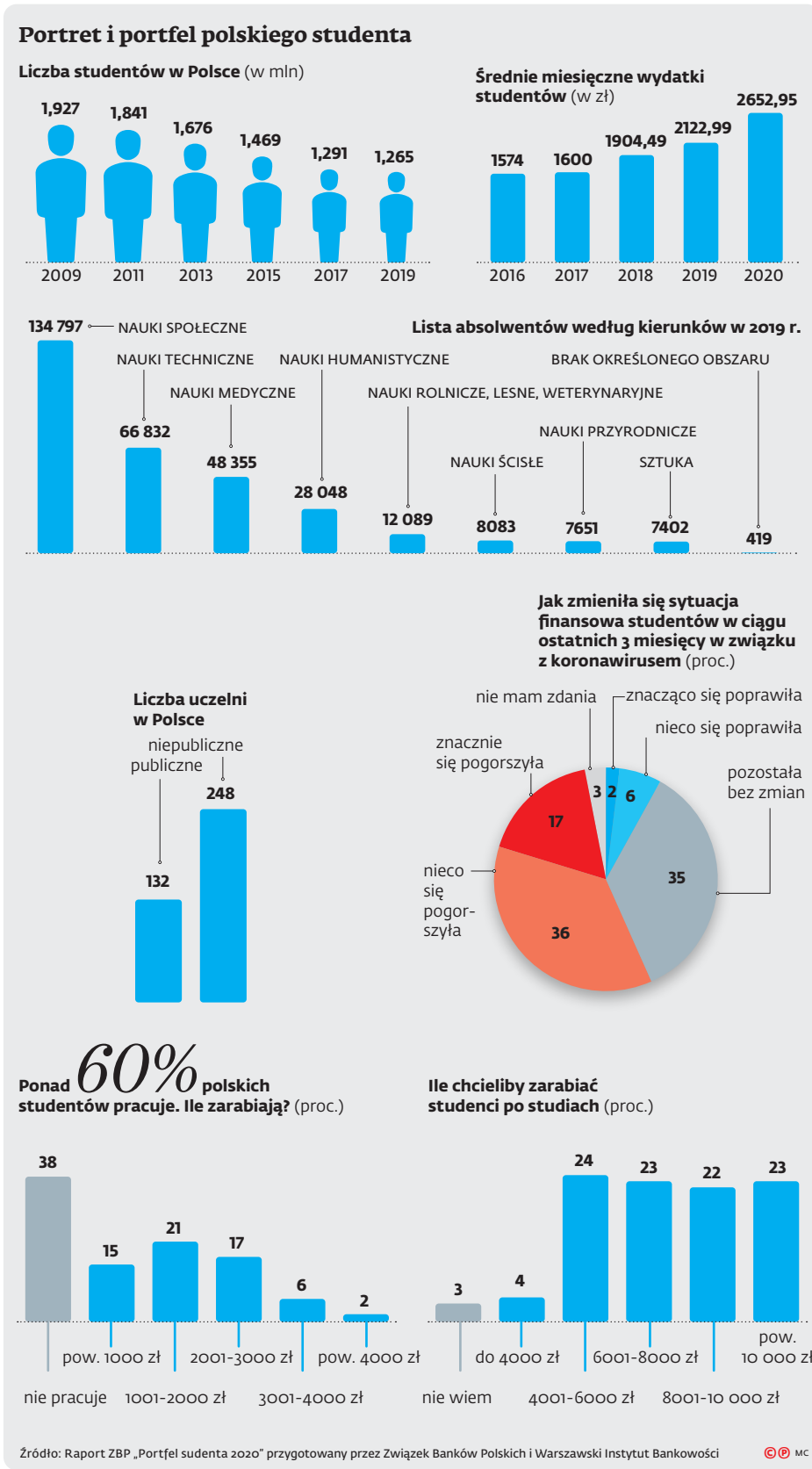

Uczelnia musi stwarzać młodym

Jak uczyć w szkołach wyższych w okresie pandemii? Co przez zdalną naukę tracą studenci, a czego ta sytuacja może ich nauczyć? Czy wystarczy być dobrym słuchaczem, żeby zdobyć kompetencje do przyszłej pracy zawodowej? – zastanawiali się uczestnicy debaty „Studia i co dalej"

ANNA BUDZANOWSKA

podsekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Ostatni czas pokazał, że wykładowcy potrzebują nowych kompetencji, że zaplecze dydaktyczne, sprzęt starzeje się szybko i konieczne jest jego stałe unowocześnianie

MAŁGORZATA LELIŃSKA

wicedyrektorka departamentu funduszy europejskich Konfederacji Lewiatan

Fakt, że większość uczelni musiała przejść na nauczanie zdalne, wymusił procesy transformacyjne na uczelniach

KRZYSZTOF PIETRASZKIEWICZ

prezes Polskiego Forum Akademicko-Gospodarczego

Kryzys należy wykorzystać dla podniesienia kompetencji cyfrowych całego naszego społeczeństwa, bo obecnie należą do najniższych w Unii Europejskiej

DOMINIK LEŻAŃSKI

przewodniczący Parlamentu Studentów RP

Czas pandemii pokazał, że nie zawsze trzeba przyjść do dziekanatu i coś podpisać, że można wysłać e-mail, że można złożyć wniosek online

Piotr Topoliński: Uczniowie wrócili we wrześniu do szkół, a na wielu uczelniach przynajmniej semestr zimowy będzie zdalny, tylko z laboratoriami w realu. Czy trochę nie tracimy atmosfery studiów, gdy odbywają się one na Zoomie, Skype, Whereby czy na Teamsach?

Patrycja Otto: Dodam, że czym innym jest szkoła podstawowa, liceum, a czym innym studia, które muszą przygotować do wejścia na trudny rynek pracy.

Anna Budzanowska: Chcę obalić mit, że to jest wyłącznie zdalne nauczanie. Sytuacja, z którą mierzyliśmy się od marca do końca września była wyjątkowa. Teraz cały świat w miarę możliwości wraca w realność, w taką, w jaką jest w stanie. W Polsce odbyliśmy bardzo długą debatę ze środowiskiem akademickim. W maju wypracowaliśmy z uczelniami studentami i GIS wytyczne pozwalające na powrót dydaktyki w formie tradycyjnej tam, gdzie było to konieczne, mamy więc już pewne doświadczenia. Natomiast od końca czerwca do ostatnich dni września dyskutowaliśmy wspólnie, jaką strategię przyjmujemy na nowy semestr. Czy jesteśmy w stanie całkowicie wrócić do kształcenia w tradycyjnej formie, czy bezpieczniejszym rozwiązaniem jest nauczanie zdalne. Zgodziliśmy się co do tego, że jest to sfera autonomii uczelni i to rektorzy będą podejmować decyzje. Uczelnie to często najwięksi pracodawcy w miastach; młodzież z największą mobilnością środkami transportu publicznego, do tego wykłady, stołówki, życie akademickie, które w reżimie sanitarnym na pewno nie będzie takie, do jakiego byliśmy przyzwyczajeni. Akademiki też są wyzwaniem. Poukładanie tych procesów podczas pandemii wymaga ogromnego wysiłku. My namawiamy do powrotu na uczelnie, do prowadzenia dydaktyki w formie tradycyjnej tam, gdzie jest to możliwe, zwłaszcza dla studentów I roku. Kilka mniejszych ośrodków już się zdecydowało, w dużych metropoliach jest trudniej i zrozumiałe jest, że rektorzy podejmują decyzje z większą ostrożnością. Ale uczelnie nie będą hołdować nauczaniu zdalnemu. Chciałam obalić jeszcze jeden mit. Nawet jeśli studenci I roku rozpoczną kształcenie w trybie zdalnym, to nie oznacza, że będzie ono utrzymane przez cały tok studiów. W rozporządzeniu dopuszczamy prowadzenie zajęć z wykorzystaniem metod i technik kształcenia na odległość, jednak jedynie do pewnego poziomu procentowego, w zależności od rodzaju studiów. Trzeba wyważyć te proporcje.

Dominik Leżański: Zgadzam się z panią minister. Te dyskusje były i naprawdę długo trwały. Staraliśmy się wyważyć decyzje. Każda uczelnia jest inna. Nie da się postawić obok siebie UW i PW, a nawet UW i UJ czy dwóch uczelni zawodowych. Każda z nich ma inną infrastrukturę, prowadzi trochę inne kierunki. Często uczelnie są jednymi z większych skupisk ludzi w danym mieście. W Łodzi dwóch największych pracodawców to uniwersytet i politechnika. W ostatnim semestrze to była sytuacja niezwykła i trudna. Nie obyło się bez strat dla studentów, ale warto doceniać, że uczelnie – choć nie wszystkie – z czasem dołożyły starań do tego, żeby było lepiej, żeby zadbać o studentów, żeby czuli, że uczelnia robi wszystko, by oni zakładane efekty uczenia się osiągnęli. Nie można powiedzieć, że na wszystkich uczelniach te efekty zostały osiągnięte, bo pewnych kompetencji nie da się stymulować w kształceniu zdalnym.

Krzysztof Pietraszkiewicz: Ogromnej odpowiedzialności, jaka spoczywa na władzach kraju, jak i na kierownictwach uczelni. Studenci wiele tracą przez obecną sytuację. To, co wydyskutowano i wprowadzono w Polsce – tu ogromny szacunek dla MNiSW i dla specjalnych zespołów, które się tym zajmowały – było i jest prawidłowym podejściem. Jak wiemy, sytuacja jest dalej skomplikowana i niestety, jak pokazują przykłady niektórych krajów półkuli południowej, gdzie jesienią i zimą mamy kombinację różnych zakażeń, również w Polsce będziemy musieli liczyć się z rozwojem pandemii w kolejnych miesiącach. Ograniczenie kontaktów jest pewną stratą, ale muszą tu być ważone racje. W branży bankowej jest nie do pomyślenia dzisiaj, żeby wszystkich, w związku z koniecznością zapewnienia ciągłości świadczenia usług finansowych, zaprosić do pracy. To jest niemożliwe ze względów strategicznych i systemowych. Musimy pewne zasoby izolować i być zdolnymi do substytuowania, czyli do prowadzenia różnych prac i zajęć w sposób alternatywny. Wydaje mi się, że kolejne miesiące będą takim okresem powrotu i odmrażania, ale także przygotowywania nowych rozwiązań. Będą nowe metody prowadzenia zajęć. Kilka miesięcy temu stawiałem pytanie, czy pewnych laboratoriów i pewnych ćwiczeń nie można realizować na symulatorach. Skoro kształcimy pilotów w ten sposób, to wydaje się, że również w niedalekiej przyszłości możliwe jest, by, przy współudziale otoczenia społeczno-gospodarczego, zapewnić kadrze i studentom symulatory w innych dziedzinach, jak np. chemia, biologia, medycyna czy budownictwo. Wdrożenie takich nowoczesnych metod prowadzenia zajęć laboratoryjnych nie tylko zwiększyłoby ich dostępność, lecz także byłoby milowym krokiem dla uczelni na wypadek takich sytuacji jak dzisiejsza pandemia.

Patrycja Otto: Wiele można by zrobić, ale to się wiąże z kosztami...

Małgorzata Lelińska: Ja na kwestię pandemii i tego, jaką rewolucję ona wprowadziła w systemie szkolnictwa, patrzę z dwóch punktów widzenia. Z jednej strony na to, jaki ma ona wpływ na kompetencje, kwalifikacje i przygotowanie studentów do rynku pracy, ale także reprezentujemy sektor uczelni niepublicznych, więc jesteśmy częścią systemu po stronie dostarczania tych kwalifikacji. Ta sytuacja ma swoje dobre i złe strony. To jest wyzwanie, z którym wszyscy musieli się zmierzyć, które zdarzyło się w sposób niezaplanowany, musimy stawić mu czoła. I niewątpliwie przyspiesza wszystkie procesy. Sam fakt, że większość uczelni musiała przejść na nauczanie zdalne – zakładam, że gdybyśmy mieli swobodę, to ten proces znacznie dłużej by trwał, być może faktycznie byłby lepiej przygotowany, natomiast potrzeba chwili wymusiła procesy transformacyjne na uczelniach. To dobry moment, by rozmawiać na temat skuteczności nauczania stacjonarnego, hybrydowego czy zdalnego – dyskutować o tym, co jest naszą przyszłością. Bo tak naprawdę to jest jeden z wielu kryzysów, z którymi się będziemy pewnie borykać i pewne jest, że będziemy żyć w zmiennym środowisku. Systemy edukacji i szkolnictwa wyższego także muszą być gotowe na te turbulencje. To jest test. Każdy patrzy na niego, biorąc pod uwagę swoją pozycję – studenci z jednej strony, kadra akademicka z drugiej, rektorzy z innej. Ale patrząc na skutki – co studenci stracą, co zyskają, to kwestie związane z przyspieszonym rozwojem cyfryzacji, to coś, co zaprocentuje na rynku pracy. Umiejętność korzystania ze źródeł informacji, umiejętność dostosowania się do elektronicznych, zdalnych form pracy to te dobre skutki, ale duch bezpośredniej, skutecznej komunikacji na pewno na tym procesie ucierpi. A to jest taka kompetencja, o której się mówi, że niezależnie od stanowiska, niezależnie od zawodu będzie cały czas w cenie, tak samo jak umiejętność pracy w grupie. Te kompetencje będą uboższe.

Patrycja Otto: Nowa forma nauczania może też być szansą na pozyskanie nowych umiejętności.

Anna Budzanowska: To była kolejna rewolucja, która dosięgnęła sektora szkolnictwa wyższego i pokazała to, co przeczuwaliśmy – mimo iż przez wiele lat duże środki zostały zainwestowane w cyfryzację tego sektora, to w momencie próby zadziałał on połowicznie. Ostatni czas pokazał, że wykładowcy potrzebują nowych, innych kompetencji związanych z prowadzeniem zajęć w trybie zdalnym, że zaplecze dydaktyczne, sprzęt starzeje się szybko i konieczne jest jego stałe unowocześnianie. Zamknięcie uczelni ujawniło też ciemną stronę – wykluczenie cyfryzacyjne ze względu na różnego typu niedobory. Szacujemy, że kilka procent studentów z różnych powodów nie mogło korzystać z zajęć. Także nieliczni wykładowcy znaleźli się w grupie wykluczenia. To była dla wszystkich ogromna lekcja.

Patrycja Otto: Ale czy studenci mają szanse pozyskać nowe umiejętności?

Anna Budzanowska: Wszyscy mamy taką szansę. Platformy, na których się spotykamy, uczymy, bardzo dynamicznie się rozwijają i to jest ogromna szansa. Ale wszyscy chcemy też powrotu do realności. Dlatego jestem zwolenniczką wracania do realu, ale też dalszego doskonalenia umiejętności i narzędzi do pracy zdalnej. Doinwestowania tego sektora.

Dominik Leżański: Ten okres nas dużo nauczył. Studenci zyskali coś, na co się nie pisali, idąc na studia. Nauczyli się, że można pracować zdalnie. Mam doświadczenie, bo Parlament Studentów RP zawsze pracował zdalnie i w czasie pandemii czuliśmy się tak jak zawsze. A samorządy studenckie nie pracowały nigdy tylko zdalnie i dla nich to był ogromny szok. Przeszły ogromną weryfikację, część sobie poradziła świetnie, część nie i jeszcze nadrabia. Studenci też przeżyli szok i to. co zyskali. zostanie im na długo. A wiemy, że w normalnym funkcjonowaniu, nie-covidowym, praca zdalna jest coraz bardziej popularna, szczególnie w sektorach wysokich technologii czy IT. To co jest ogromnym plusem – czas pandemii pokazał, że nie zawsze trzeba przyjść do dziekanatu i coś podpisać, że można wysłać e-mail, że można złożyć wniosek online. Wcześniej były takie prawne możliwości, ale to uczelnie wolały działać „papierowo", teraz wiemy, że można inaczej, łatwiej. Wydaje się, że również część zajęć zawsze będzie można realizować w sposób zdalny.

Piotr Topoliński: Niektórzy nasi czytelnicy czy słuchacze stoją jeszcze przed wyborem studiów i szukają odpowiedzi, które kierunki wybrać, które nie będą pożądane.

Małgorzata Lelińska: Jest wiele badań dotyczących zapotrzebowania na pracowników. Ministerstwo Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej przygotowuje badanie zawodów deficytowych na dany rok i często tym kierują się młodzi ludzie, wybierając studia. Bardzo często to jest też moda – jakiś kierunek wydaje się atrakcyjny. Natomiast ktoś, kto wykształci określone kompetencje w trakcie studiów, zawsze się obroni na rynku pracy. Trudno teraz mówić o kształceniu do zawodów czy na konkretne stanowiska. Mówimy o uniwersalnym zakresie kompetencji, którego szukają pracodawcy i który jest ceniony. W świecie, w którym żyjemy i w którym tak szybko zmienia się technologia, zmieniają się potrzeby konsumentów, zapotrzebowanie na usługi, podstawową cechą, która należy na studiach wypracować albo nie stracić to jest umiejętność uczenia się i weryfikacji informacji. Badania pokazują, że na 10 proc. zawodów, które wykonujemy, zapotrzebowanie będzie rosnąć. Około 20 proc to są zawody, w których pewnie w perspektywie 10-20 lat zastąpią nas roboty, a cała reszta to zawody, które trzeba będzie wykonywać nieco inaczej. Myślenie, że za trzy czy pięć lat będzie tak jak teraz, nie da nam sukcesu na rynku pracy. Jeśli chodzi o zawody deficytowe, to teraz pracowników potrzebują branże budowlana, medyczna, produkcyjna, transportowa, gastronomiczna, ale gdy przychodzi kryzys, to to się nagle weryfikuje. Sporo jest wolnych miejsc pracy dla absolwentów szkolnictwa zawodowego. Natomiast na wyższych stanowiskach kluczowe kompetencje to: współpraca w grupie, komunikatywność, innowacyjność, kreatywność, otwartość na zmiany, umiejętność współpracy w różnorodnym środowisku. I chęć do pracy, chęć uczenia się, ciągłego rozwoju...

Patrycja Otto: Co powinien sobą prezentować student, by był atrakcyjny dla pracodawcy?

Małgorzata Lelińska: Coraz częściej pracodawcy w toku rekrutacji dają jakieś zadanie do wykonania, żeby sprawdzić, jak sobie dana osoba radzi z konkretnym przypadkiem. Umiejętności analityczne, poszukiwania informacji, ale też jasne komunikowanie nieschematyczne myślenie. To pożądane cechy. Plus niewpisywanie się w sztywne ramy, odwaga w prezentacji własnych rozwiązań. To, czego pandemia uczy i co się na pewno przyda na rynku pracy, to samoorganizacja. Coraz częściej zadania nie są określane sztywno: „odtąd dotąd", potrzeba inwencji, zaangażowania, by wypełnić treścią to, co jest przedmiotem naszej pracy. W dobie cyfryzacji coraz częściej mówi się o zawodach, których nie ma wśród kierunków studiów, kierunków kształcenia. W dziedzinie robotyzacji takim zawodem będzie „pasterz/pasterka robotów". I nie trzeba kończyć określonych studiów, ale trzeba mieć określone predyspozycje i chcieć się tego nauczyć. Będzie też mnóstwo zawodów związanych z nowymi technologiami, np. administrator systemu wymiany kryptowalut.

Krzysztof Pietraszkiewicz: Kryzys należy wykorzystać dla podniesienia kompetencji cyfrowych całego naszego społeczeństwa, bo obecnie należą do najniższych w Unii Europejskiej. Postarajmy się, by obecna sytuacja zaprocentowała ogromnym skokiem jakościowym w kompetencjach

ludziom możliwości rozwoju

cyfrowych naszego społeczeństwa. Młodym ludziom rekomenduję uważne śledzenie wyzwań, przed jakimi świat będzie stać w niedalekiej przyszłości. To pokolenie będzie realizować wielki program zielonej ekonomii w Polsce, który będzie ogromnym wyzwaniem. Zaś te cyfrowe kompetencje będą kluczowe ze względu na wymagania gospodarki 4.0. Nie możemy zapominać o kierunkach, które niezależnie od trendów muszą być realizowane bardzo konsekwentnie, by zapewnić ciągłość nauk humanistycznych. Bo nie da się np. kulturoznawcy uczynić lekarzem. Jestem przekonany, że to, co robią obecnie uczelnie, rady uczelni, a także Polskie Forum Akademicko-Gospodarcze, tzn. wspólnie dyskutujemy w porozumieniu z sektorowymi radami ds. kompetencji możliwość rozpoznawania aktualnych i przyszłych potrzeb. To jest właściwy kierunek. Stała rozmowa oraz monitoring, w jakim kierunku ewoluują poszczególne branże są niezmiernie ważne. Takim przykładem jest znajomość cyberbezpieczeństwa, które uczniowie i studenci poznają dzięki m.in. projektom prowadzonym przez Związek Banków Polskich i Warszawski Instytut Bankowości, a w którym rokrocznie uczestniczy ponad 500 tys. młodych odbiorców. Powinniśmy dbać o dialog pomiędzy uczelniami a biznesem. Cieszy fakt, że ministerstwo rozwija platformę Ekonomicznych Losów Absolwentów. Jednak, by te wyniki były jak najbardziej dokładne, każda uczelnia powinna realizować własny raport „losy absolwentów" i badać, gdzie absolwenci są rozchwytywani i tam przemieszczać siły i zasoby. Dyskutujmy szeroko o praktykach zawodowych. Jak je realizować w tych warunkach. Jak dostosować wymiar godzinowy praktyk do specyfiki danego kierunku studiów, a także w ścisłej współpracy z przyszłymi pracodawcami, jak powinien wyglądać program takich praktyk – by studenci skorzystali z nich jak najpełniej.

Dominik Leżański: Co chwilę mówimy, że zawody będą się zmieniać, więc w takim razie trzeba tworzyć nowe kierunki. Młodym ludziom się uświadamia, że na mechanikę i budowę maszyn nie powinni iść, bo to jest zawód bez przyszłości, ale na mechatronikę z bardzo podobnym programem – tak, bo to świetny kierunek. Informatyka za chwilę będzie nieatrakcyjna, ale analiza danych, gdzie jest 95 proc. materiału z informatyki – atrakcyjny kierunek. To jest błąd, który został młodym ludziom zaszczepiony. Ja sam, gdy szedłem na studia, miałem błędną świadomość. I to jest wyzwanie – musimy przekazywać informację, że są potrzebne uniwersalne umiejętności, właśnie dlatego, że zawody tak szybko się zmieniają. Umiejętności uczenia się, wyszukiwania informacji, logicznego myślenia są kluczowe. Pewne z tych umiejętności posiadam, ale nie nauczyłem się tego na studiach. Należy zmienić świadomość rektorów, uczelni, ale przede wszystkim młodych ludzi. Rektorzy widząc, że są wybierane jakieś kierunki, dostosowują je, działają często biznesowo. A trzeba uświadamiać, że potrzebne są uniwersalne umiejętności. Filozofia nie jest kierunkiem popularnym. A okazuje się, że to studia, które mają najwięcej zagadnień z logiki ze wszystkich kierunków, jakie istnieją, i ich absolwenci nie mają problemu ze znalezieniem pracy. To jest przewrotność, do której musimy dojrzeć.

Małgorzata Lelińska: Kierunek studiów jest wtórny w stosunku do tego, czego powinniśmy się nauczyć. Ale też trzeba świadomie wybierać uczelnie, bo one są bardzo różnej jakości, oferują różne możliwości. Można pracować w różnych zespołach projektowych, angażować się w prace poza uczelnią czy na uczelni, niekoniecznie związane wprost z tokiem studiów. Najważniejsze, żeby się uczyć zgodnie z zainteresowaniami. Mózg najlepiej akumuluje wiedzę w stanie ekscytacji. Trudno się ekscytować czymś, czym się nie interesujemy. Pan prezes mówił o megatrendach, m.in. zielonej gospodarce. Ale zmienia nam się też struktura społeczeństwa. To, że jako społeczeństwo starzejemy się, to wyzwanie dla wielu zawodów związanych z usługami społecznymi. Nie tylko medycyna potrzebuje specjalistów, ale też np. usługi, które wspierają na rynku pracy osoby, które są wykluczane, np. ze względu na niepełnosprawność czy też dlatego, że muszą się zająć dziećmi albo starzejącymi się rodzicami. Dobra sieć usług opiekuńczych i wspomagających jest w tym kontekście bardzo ważna. Konieczne jest przy tym łączenie nauk technicznych i społecznych. Czasem stawiamy na szali – zawody techniczne będą lepiej płatne, humanistyczne mniej, więc może ich nie wybierajmy. Cyfryzacja i sztuczna inteligencja nie poradzą sobie bez ludzi, którzy mają mocny kręgosłup moralny.

Patrycja Otto: Jak w czasach pandemii łączyć wiedzę teoretyczną zdobywaną na studiach z bardzo pożądaną wiedzą praktyczną, zdobywaną u pracodawców?

Anna Budzanowska: To jest błędne myślenie, że uczelnie uczą tylko wiedzy teoretycznej. Nie da się przekazywać aktualnej wiedzy bez doskonałych badań naukowych, dlatego polecam wszystkim maturzystom zwracanie uwagi na te uczelnie, które prowadzą badania naukowe na wysokim, światowym poziomie. A jak połączyć teorię z praktyką? Są studia dualne, które mają część teoretyczną na uczelni, a część praktyczną u pracodawcy. Mamy też doktoraty wdrożeniowe, realizowane w połączeniu z badanymi prowadzonymi z pracodawcami. Podstawą jest silna baza teoretyczna, jednak pozostałe kompetencje zdobywane są w różnego rodzaju aktywności – pracy zarobkowej, wolontariacie, etc. Chciałabym, aby okres covidowy się jak najszybciej skończył, żeby młodzi ludzie mogli wejść w bardzo szeroki krwiobieg akademicki, by mogli zdobywać kluczowe kompetencje dla późniejszych wyborów życiowych. Umiejętności zdobyte podczas studiów procentować w będą w późniejszych latach.

Piotr Topoliński: Prowadzę ze studentami zajęcia na wydziale dziennikarstwa. Na pytanie, czy już coś robicie, czy rozpoczęliście już staż, często IV czy V rok nie podnosi rąk. I to mnie martwi. Być może za mało mówi się, że już na studiach trzeba zdobywać doświadczenie.

Anna Budzanowska: Mam wrażenie, że my jako rodzice trzymamy młodych ludzi za bardzo pod kloszem. W Polsce taki model pokutuje. Nie jest promowana aktywność, a to najcenniejszy kapitał, z którym młody człowiek idzie w świat.

Małgorzata Lelińska: Faktycznie jest jakiś kłopot z rodzicami. To słychać w głosach dotyczących wyboru studiów dualnych. Uczelnie mówią, że to właśnie rodzice „stają okoniem" przed wyborem takich studiów, bo im się wydaje, że okres studiów to jeszcze jest czas, gdy młody człowiek powinien się uczyć, skupić się na zdobywaniu wiedzy, a nie pracować, rozpraszać uwagę. Mamy też w systemie edukacji i szkolnictwa wyższego nadal dość silny kult ocen. A studenci, którzy się angażują poza uczelnią, zaczynają pracować, niekoniecznie są tymi, którzy mają same piątki. Ale warto być otwartym na te różne doświadczenia zawodowe.

Dominik Leżański: Już na etapie szkolnym nie zdobywaliśmy wiedzy, tylko uczyliśmy się do egzaminu gimnazjalnego, do matury. To było uczenie nie po to by zdobyć kompetencje czy poszerzyć horyzonty, ale pod egzamin. Swego czasu zaproponowaliśmy, ale pandemia zastopowała tę ideę, stypendium rozwojowe, które chcielibyśmy wprowadzić na studiach. Dla studentów aktywnych społecznie, aktywnych w kontekście mobilności studenckiej, nie tylko za najlepsze wyniki w nauce, osiągnięcia sportowe czy artystyczne, ale również za działalność społeczną. Ten pomysł zyskał poparcie Rady Głównej Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polskich, czyli wola w środowisku akademickim jest. Wierzę w dobrą wolę ministerstwa, gdy przyjdzie moment nowelizacji ustawy.

Krzysztof Pietraszkiewicz: Doświadczenie buduje się latami. Gdy prowadziłem rekrutacje nowych pracowników, próbowałem dowiedzieć się od kandydatów, czym dodatkowo się zajmowali. Uświadamiałem im, że życiowe doświadczenie nabywają już od najmłodszych lat. Namawiałem, by potrafili się tym chwalić i przekuwać w mocne strony. Gdy spotykam się ze studentami zwracam uwagę, by patrzyli, co robią ich najbliżsi. Obserwując, jak pracują inni, możemy się wiele nauczyć. A możliwości jest wiele: biznes rodziców, praktyki zawodowe, czy studencki ruch naukowy, który jest niezwykle ważny, a wciąż jeszcze nie w pełni doceniany i doinwestowany. To wszystko jest ogromną skarbnicą wiedzy, z której młodzi mogą nieskończenie czerpać i na tym budować swoją przyszłość.

Dominik Leżański: Na Politechnice Łódzkiej chcieliśmy ujednolicić wszystkie aktywności, które dzieją się w ramach studiowania – koła naukowe, samorząd studencki, łącznie z reprezentowaniem uczelni np. w ramach pocztu sztandarowego. I wymyśliliśmy dwa koszyki, gdzie można zbierać i dostawać coś w zamian. Np. osoby aktywne mogłyby wchodzić do dziekanatu bez kolejki. Albo miałyby pierwszeństwo, by otrzymać miejsce w akademiku, dodatkowe punkty do nagrody rektora albo wykupić sobie miejsce w strefie VIP na juwenaliach. Ten koszyk profitów wymyśliliśmy dość szeroki. I to spotkało się z zainteresowaniem. Młodzi ludzie są coraz mniej aktywni społecznie i od razu zadają pytanie – a co z tego będę miał? Dlatego trzeba poszukiwać atrakcyjnych zachęt.

Patrycja Otto: Panie Dominiku, czy dla pana dyplom to koniec nauki?

Dominik Leżański: Zdecydowanie nie. Dyplom to coś, co muszę mieć, pierwszy stopień mam za sobą, drugi za chwilkę. A jednocześnie wiem, że będę się wielokrotnie dokształcał na różne sposoby. Pod względem językowym, ale też pod względem kompetencji. Co jest smutne, to zauważam, że gdy ludzie zaczynają tracić pracę, to rezygnują z rozwoju. A powinno to działać w drugą stronę.

Krzysztof Pietraszkiewicz: Warto pamiętać, że wiedza bardzo szybko się dezaktualizuje. To, co przekazywane jest na I roku studiów, może być na IV czy V roku już częściowo nieaktualne. Jak nigdy dotąd, musimy być gotowi na zmiany. Dziś kluczowych problemów nie da się rozwiązać w odosobnieniu. Przyjmowane rozwiązania są wynikiem ścisłej współpracy świata nauki, biznesu i polityki. Do tego niezbędne są kompetencje społeczne, dzięki którym możemy podejmować takie decyzje, czy stawiać czoła nowym wyzwaniom. Uczelnia, która zapewnia ogromne możliwości rozwoju (kursy, studia podyplomowe, działalność w organizacjach studenckich, wspólne inicjatywy z otoczeniem społeczno-gospodarczym), może bez zmian w programach studiów przygotować studentów do aktualnej sytuacji na rynku pracy. Obowiązkiem młodych ludzi jest odebranie jak najlepszego i wszechstronnego wykształcenia, a naszym obowiązkiem (uczelni i otoczenia społeczno-gospodarczego) jest dostarczanie im jak najwięcej takich możliwości, ale również ciągłe pokazywanie nowych dróg, którymi mogą podążać.

Debatę moderowali:
Patrycja Otto, dziennikarka DGP
i Piotr Topoliński, szef redakcji
informacji i publicystyki
Akademickie Radio Kampus
i Radio Nowy Świat
Opr. PAO

Nowe otwarcie dla wymiany akademickiej w czasie pandemii

Rozmowa z
DR GRAŻYNĄ ŻEBROWSKĄ
dyrektor Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej (NAWA)

Z jakimi wyzwaniami, po ciągle jeszcze trwającym kryzysie zdrowotnym, przyjdzie się zmierzyć środowisku akademickiemu w Polsce i na świecie?

Te wyzwania na całym świecie są podobne. To przede wszystkim zachowanie ciągłości w kształceniu studentów, naborach na studia oraz w prowadzeniu badań naukowych, a także ciągłości finansowania uczelni i nauki, realizowania programów wymiany akademickiej, wspierających podnoszenie jakości kształcenia i badań naukowych, takich jakie np. oferuje środowisku akademickiemu NAWA.

Jak zmieni się nauka i jej umiędzynarodowienie?

Nie możemy w tym momencie przewidzieć wszystkich konsekwencji pandemii. Jednak już teraz widzimy, że są one znaczące zarówno dla uczelni, jak i nauki. Będą to następstwa zarówno krótkookresowe, jak i długookresowe. Krótkookresowe, to na przykład konieczność zmiany sposobu prowadzenia zajęć, przerwanie badań eksperymentalnych, wstrzymanie międzynarodowej wymiany akademickiej, współpracy między zagranicznymi ośrodkami badawczo-naukowymi, ale także kłopoty finansowe studentów i nasilenie się zjawiska nierówności społecznych i finansowych w społeczności akademickiej. Długookresowymi konsekwencjami może być obniżona jakość kształcenia i badań naukowych oraz pogłębienie się nierówności w dostępie do kształcenia i osiągania przełomowych wyników badań naukowych, które zapewniają rozwój. Dlatego niezbędne są obecnie działania wspierające wymianę akademicką, bo ma ona znaczący wpływ na podnoszenie jakości kształcenia i badań naukowych. A wysoka jakość kształcenia studentów i nauka na międzynarodowym poziomie w dalszej perspektywie wpływają na rozwój społeczeństwa i jego dobrostan.

Wymiana międzynarodowa studentów i naukowców to ważna część życia uczelni. Tymczasem pandemia na kilka miesięcy ograniczyła mobilność akademicką. Jak będzie się ona rozwijała dalej?

Po opanowaniu pandemii potrzebna będzie chwila namysłu nad ścieżką powrotu do poziomu współpracy międzynarodowej sprzed kryzysu. Z pewnością środowisko akademickie odkryło możliwości, jakie oferują nowoczesne technologie i w przyszłości będą one wykorzystywane, ale nie jako jedyne. Myślę, że dominującą formułą współpracy będzie wariant mieszany. Nie wyobrażam sobie, żeby całkowicie zaniechać fizycznej mobilności międzynarodowej studentów i naukowców. Liczę na to, że nowoczesne technologie w dydaktyce i nauce przyczynią się do podniesienia jakości współpracy, a nie do jej ograniczenia.

Pandemia wymusi przedefiniowanie działań NAWA?

Trudne czasy są okresem, w którym poszukuje się nowych rozwiązań, a więc i szansą na usprawnienie sposobów działania, by w przyszłości łatwiej radzić sobie z kryzysami. To moment na „nowe otwarcie". NAWA wzmacnia współpracę z innymi instytucjami szkolnictwa wyższego i nauki, aby połączyć siły w działaniach na rzecz wymiany akademickiej studentów i naukowców. Kontynuujemy współpracę w ramach porozumienia z Narodowym Centrum Nauki i wspólnie zachęcamy polskich i zagranicznych naukowców do prowadzenia badań w Polsce. NAWA zawarła trójstronne porozumienie z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego oraz z Fundacją Rozwoju Systemu Edukacji na rzecz umiędzynarodowienia polskich uczelni i podniesienia ich atrakcyjności na globalnym rynku edukacyjnym. Wspólne wysiłki tych trzech instytucji powinny uczynić głos naszych uczelni lepiej słyszalnym na arenie międzynarodowej. Wydarzy się to m.in. dzięki stałemu i skoordynowanemu prezentowaniu rodzimego sektora szkolnictwa wyższego zarówno w kraju, jak i za granicą, a także tworzeniu stałych platform współpracy między uczelniami. Współpracujemy z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich, na przykład obecnie w ramach działań „Solidarni z Białorusią".

Zależy mi, więc nauczę się sam

Wielu młodych ludzi w trakcie studiowania orientuje się, że dyplom niekoniecznie wystarczy do uzyskania wymarzonej posady, że uczelnia nie daje niezbędnych kompetencji albo, że wybrany kierunek, to jednak nie to, o czym myśleli. Nie ma co załamywać rąk. Pobyt na uczelni otwiera wiele, czasem nieoczywistych możliwości. Można się douczyć, pójść w biznes, politykę albo rozwinąć się artystycznie

Aż 51 proc. studentów uczestniczących w badaniach przeprowadzonych w 2017 r. przez Fundację Inicjatyw Młodzieżowych (FIM) przyznało, że największą przeszkodą w wejściu na rynek pracy jest brak doświadczenia. Tylko 32 proc. respondentów w badaniu „Studenci i absolwenci o rynku pracy" przygotowanym przez grupę Pracuj.pl w 2019 r. uznało, że studia przygotowały ich do pracy w zawodzie. Również ze strony pracodawców, nawet w przedcovidowym okresie braków na rynku pracy, było słuchać wiele głosów niezadowolenia z absolwentów, których oczekiwania mocno odbiegały od umiejętności i którzy rzadko mogą się pochwalić jakimkolwiek doświadczeniem. Skąd jednak wziąć doświadczenie, skoro we wspomnianym badaniu FIM 24 proc. ankietowanych wskazało, że problemem jest dostanie się na staże?

Niepraktyczne praktyki

Beniamin Piłat, student dziennikarstwa i komunikacji społecznej, a jednocześnie dziennikarz poznańskiej filii Radia Eska, na studiach miał oczywiście sporo zajęć praktycznych, ale – w jego ocenie – za mało miały wspólnego z pracą w prawdziwej redakcji. Obowiązkowe praktyki w mediach na jego kierunku trwają 12 tygodni. Czy to wystarczająco długo, żeby czegokolwiek się nauczyć?

Studenci pedagogiki i edukacji elementarnej z językiem angielskim muszą zaliczyć 200 godzin lekcyjnych praktyk. W tym 150 godzin pedagogicznych, a 50 językowych. – Oczywiście że to za mało. W dodatku myślę, że na studiach nie przygotowali nas odpowiednio ani do wykonywania zawodu, ani nawet do tych praktyk. Uczelnia podczas zajęć nie przykłada wagi do strony praktycznej. Zasypują nas tylko tonami teorii i nowych informacji – opowiada Agata rozpoczynająca trzeci rok pedagogiki. – Do tej pory odbyłam jedynie 25 godzin w związku ze strajkiem nauczycieli rok temu, teraz nadszedł COVID. W dodatku mój wydział nie godził się w ogóle na przełożenie praktyk, których nie mieliśmy szans odbyć. Mimo naszych próśb, władze nie chciały ustalić innego terminu. Usłyszeliśmy jedynie, że „jakoś musimy to sobie załatwić" – dodaje Agata.

Nauka na błędach

W murach uczelni są jednak zwykle możliwości praktykowania i pogłębiania wiedzy, niezależnie od kierunku i programu studiów. Taką możliwość stwarzają koła naukowe i media studenckie. Zwłaszcza te drugie mogą pomóc przyszłym dziennikarzom.

– Bardzo często gazety czy rozgłośnie studenckie to pierwsze media, w których student może działać. To już nie jest szkolna gazetka czy radiowęzeł. Są bardziej rygorystyczne wymagania, deadliny i wyższe standardy, do których trzeba się dostosować, ale jest to nadal czas na błędy i pobieranie nauki. Kiedy pójdziesz już do pracy, to nikt dla ciebie nie będzie aż tak wyrozumiały – mówi Ewelina Dernoga, redaktor naczelna „Kuriera Akademickiego" oraz dziennikarka telewizji WTK.

– Media studenckie naprawdę pomagają, ponieważ informacja w CV o tym, że przez te trzy, czy pięć lat studiów byłeś w mediach studenckich sprawia, że podczas rozmowy rekrutacyjnej potencjalny pracodawca może inaczej na nas spojrzeć – dodaje Beniamin Piłat. Podkreśla, że pracuję ze słuchaczami i absolwentami różnych kierunków, co potwierdza twierdzenie, że nie trzeba studiów dziennikarskich, by być dziennikarzem. Nie wszyscy dzisiejsi studenci zostaną w „dorosłej pracy" reporterami czy publicystami, będzie to jednak dla nich szkoła życia, współpracy w zespole, znalezienia się i radzenia sobie w różnych okolicznościach.

Nie tylko dla naukowców

Prawie na każdym wydziale są koła naukowe, w których można poszerzać swoją wiedzę. A możliwości są szerokie – od zagadnień prawa karnego, przez fotografię, po... budowę betonowych kajaków (to na Politechnice Poznańskiej).

– Zdecydowanie działalność w kole poszerza standardową bazę zajęć przewidzianych w programie studiów. Udział w konferencjach, spotkania z ekspertami i praktykami otwierają studentów na nowe wyzwania. Organizacja wydarzeń o ogólnopolskim charakterze wiąże się koniecznością kontaktów z innymi ośrodkami naukowymi, pozyskiwania patronatów, ale również rozwijaniem umiejętności tworzenia grafik, prowadzenia kont na social mediach – mówi Paulina Arend, przedstawicielka Koła Naukowego Prawa Cywilnego USUS IURIS.

Pracuję nie tylko po to, żeby zarobić

Sześcioro na dziesięcioro studentów w Polsce pracuje zarobkowo. Dla wielu jest to konieczność, bo muszą albo chcą być samodzielni i zarobić na własne utrzymanie, ale coraz częściej młodzi ludzie szukają zajęć, które ułatwią wejście na drogę kariery zawodowej. Nawet jeśli taka praca nie oznacza wcale dobrych zarobków.

Aleksandra Stenke, kierowniczka biura karier Uniwersytetu Gdańskiego, mówi o wolontariacie jako aktywności, która pozwala zdobyć doświadczenie i doskonalić zarówno twarde, jak i miękkie kompetencje. – Jednym z pomysłów może być odbywanie wolontariatu zagranicznego, w tym np. skorzystanie z programów umożliwiających otrzymanie dofinansowania na transport, zakwaterowanie oraz utrzymanie na okres pobytu za granicą. Organizacje współpracujące w ramach takich programów goszczą wolontariuszy w bardzo wielu krajach Europy – tłumaczy.

Wśród studentów nietrudno znaleźć takich, którzy na jednym „etacie", np. w handlu czy gastronomii (gdzie najłatwiej o elastyczny godziny pracy, pozwalające pogodzić wiele zajęć), zarabiają na życie, by cały wolny czas poświęcić na niepłatny staż, praktykę czy wolontariat, gdzie zdobywają wiedzę i doświadczenie w swojej branży, które pod dyplomie, a czasem wcześniej, pozwolą trafić do wymarzonej firmy.

Bo do dobrych pracodawców wcale nie jest łatwo się dostać. Mimo relatywnie dużej podaży ofert, wymagania wobec kandydatów do pracy są często bardzo wyśrubowane. Uatrakcyjnienie CV referencjami, wpisami o odbytych stażach czy wolontariacie to jedno, ale podczas rekrutacji, często wielostopniowej i bardzo trudnej, przydają się obycie, praktyczna wiedza i tzw. umiejętności miękkie, których podczas samych zajęć na uczelni nie sposób posiąść.

Trud nie idzie zatem na marne, jeśli otwiera drogę do kariery zawodowej, która po kilku latach pozwoli cieszyć się ze stabilnego zatrudnienia czego oczekuje, jak wynika z najnowszego raportu ZBP „Portfel Studenta", ponad 81 proc. studentów. Są też tacy, dla których większą ważniejsze jest poczucie niezależności i nie boją się podjąć ryzyka działania na własną rękę. W prowadzeniu firmy doświadczenie przydaje się jeszcze bardziej.

Aleksandra Klimkowska, „Koncept", Błażej Filipiak, Kurier Akademicki, Kamil Kijanka, „Koncept", Łukasz Piekarski, „Płyń pod prąd", Tomasz Rykaczewski, „Koncept" Patryk Kijanka, „Koncept".

Oskar Górecki, absolwent Wyższej Szkoły Bankowej oraz Uniwersytetu Wrocławskiego, a także współwłaściciel biura nieruchomości House-Biznes s.c. i wiceprezes Stowarzyszenia Tommorow

W trakcie studiów odbywałem różne staże i praktyki, na jednym z kierunków działałem w kole logistycznym, na drugim w uniwersyteckiej poradni prawnej, odbyłem czteromiesięczny staż w dużej firmie logistyczno-produkcyjnej, później kilka miesięcy spędziłem w kancelarii prawnej, do czego dołożyłem tez staż w akademickich inkubatorach przedsiębiorczości na stanowisku konsultanta prawnego. Tego typu doświadczenie pozwoliło mi na pierwsze kontakty z klientami, nauczyłem się, w jaki sposób powinna wyglądać ich fachowa obsługa, ponadto zdobyłem wiedzę na temat tego, jak organizować różne przedsięwzięcia, wyjazdy konferencje itd. Wejście w środowisko osób rozwijających swoje firmy jest idealnym miejscem dla osoby chcącej wystartować z własnym biznesem. Na czwartym roku podjąłem pracę jako pośrednik w biurze nieruchomości. Własny biznes uruchomiłem na początku piątego roku studiów. Firma z roku na rok coraz lepiej się rozwija.

Daria Ostalska, absolwentka Stosunków Międzynarodowych i Politologii Uniwersytetu Łódzkiego, w trakcie studiów postanowiła rozpocząć pracę w sektorze finansowym

Pracowałam na stażu w firmie B/S/H w dziale księgowości z językiem rosyjskim. Głównie zajmowałam się weryfikacją i wystawianiem faktur. Moje obowiązki nie różniły się zbytnio od zadań innych członków zespołu, chociaż zazwyczaj praktykanci zajmowali się prostszymi pracami. W trakcie praktyk zaaplikowałam do Banku Nordea, gdzie dostałam stały etat. Myślę, że pracodawca docenił moje poważne podejście do stażu, bo jak się później dowiedziałam w trakcie rozmowy rekrutacyjnej, opowiadając o moich obowiązkach, brzmiałam jak osoba, która dobrze zna się na swoich zadaniach, byłam pewna siebie i swojej wiedzy. Choć moje obowiązki w firmie B/S/H różniły się od tych, którymi ostatecznie miałam zajmować się w Nordei, to fakt, że posiadałam już doświadczenie w podmiocie związanym ze sferą finansową, wpłynął na to, że moja pozycja na rynku pracy stała się bardziej atrakcyjna.

Katarzyna Oliasz, łączy studia na stomatologii na wrocławskim UMED z aktywnością polityczną, jest działaczką Młodej Prawicy

Czasem trudno jest łączyć wszystkie obowiązki, ale planowanie jest kluczem do sukcesu. Systematyczna nauka pozwala wygospodarować wolny czas na działalność społeczną poza uczelnią, która jest dla mnie bardzo ważna. Ukończenie studiów jest dla mnie priorytetem, bo chcę mieć zawód, który zapewni mi stałe dochody. Nie wyobrażam sobie, że miałabym iść do polityki dla pieniędzy. Traktuję to jako pracę pro publico bono.

Robert Twerd, studiuje zarządzanie na UG, działa w gdańskich strukturach Prawa i Sprawiedliwości

Każdy świadomy obywatel w mniejszym lub większym stopniu angażuje się w politykę i podejmuje aktywność polityczną m.in. głosując w wyborach, rozmawiając o polityce czy działając w organizacjach społecznych. Mnie zależy na Polsce i wspólnym dobru. Chciałem działać i zmieniać otaczającą mnie małą ojczyznę. Działalność tego typu stawia przed młodym człowiekiem możliwość rozwoju umiejętności miękkich oraz sztuki argumentacji. Uważam, że te dwie kompetencje są szczególnie przydatne w dzisiejszych czasach. Poza tym poszerza się horyzonty i poznaje nowych ludzi.

Mateusz Żerek, student Politechnice Łódzkiej, wokalista zespołu Rail

Jestem bardziej humanistą, ale poszedłem na politechnikę, by rozwinąć także tę drugą stronę. Studiuję inżynierię środowiska. Myśląc roztropnie, chciałem mieć wykształcenie jako backup do swojej pasji, w której się realizuję. Z macierzystym zespołem Rail zagraliśmy ok. 200 koncertów w kraju i dwa w Niemczech, pojawiliśmy się na Juwenaliach UŁ i PŁ, a także na innych festiwalach, wspierając topowych polskich artystów. Mamy za sobą kilka wygranych przeglądów. Z jednej strony, chcąc przetrwać na uczelni, trzeba było poświęcić dużo czasu, który można przeznaczyć na doskonalenie warsztatu. Z drugiej – studia pozwoliły mi się rozwinąć na poziomie samorealizacji i poznać wielu ciekawych ludzi.

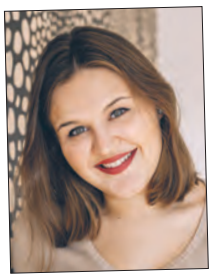

Zuzanna Fila, absolwentka lingwistyki stosowanej na UG, założycielka firmy Susan's Linguistics uczącej języków obcych

Łączenie własnej firmy ze studiowaniem jest wyzwaniem, ale pracowanie u kogoś na dłuższą metę było dla mnie ograniczające i czułam się źle. Uznałam, że bardziej opłacalne jest działanie na własną rękę. Praca „na własny rachunek" nie kończy się jednak o 16, a jeszcze trzeba się nauczyć na sesje, kolokwia i „wejściówki". Własna firma to w dużej mierze kwestia osobowości i charakteru, bo trzeba mieć wystarczająco dużo sił, chęci, pomysłów i zapału.

Paola Parulska-Gilis, studentka Politechniki Gdańskiej, rozwijająca własną firmę Sofos Poland, zajmującą się doradztwem prawnym i finansowym

Studia mogą pomóc w znalezieniu drogi, sprawdzeniu, jaka branża nam najbardziej odpowiada, może nawet znalezienia pomysłu czy osób, które by też chciały się zaangażować w nowy projekt. Ale niestety już nie wskażą sposobu realizacji: rejestracji działalności i związanych z tym formalności prawnych, spraw księgowych, kadrowych. Ryzyko jest nieodłączną częścią biznesu. Dlatego też najważniejsze jest, by być elastycznym wobec obecnej sytuacji w branży i mieć zawsze przygotowany plan B, C, D.... w zależności od rozwoju sytuacji, bo tego nigdy nie jesteśmy w stanie przewidzieć.

Parlament Studentów RP... czyli?

Wywiad z Przewodniczącym PSRP, Dominikiem Leżańskim

Czym jest Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej?
Parlament Studentów RP, w skrócie PSRP, to ogólnopolska organizacja, umocowana w ustawie Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce, jako wyłączny ogólnopolski reprezentant studentów.

Jakie korzyści odnoszą studenci z istnienia PSRP?
Przede wszystkim mają gwarancję, że przedstawiciele studentów będą stali na straży ich praw oraz będą zabiegać o prostudenckie rozwiązania w obszarze szkolnictwa wyższego w Polsce. Przekładając to na codzienność studenta, przykładowo na mojej alma mater, czyli na Politechnice Łódzkiej: Samorząd Studencki PŁ może korzystać ze szkoleń i konferencji jakie organizuje PSRP, może także liczyć na wsparcie merytoryczne dotyczące analizy aktów prawnych, a każdy student z dowolnej uczelni w kraju może zgłosić się z prośbą o pomoc do Rzecznika Praw Studenta działającego przy PSRP.

Jak skorzystać z pomocy Rzecznika?
Wystarczy zajrzeć na naszą stronę: www.psrp.org.pl i znaleźć tam kontakt do osoby pełniącej tę funkcję. Zachęcam też do śledzenia naszych kanałów społecznościowych: zarówno na Facebooku, jak i na Instagramie regularnie publikujemy informacje dotyczące studiów i studentów, praw i obowiązków studenta czy np. dbania o dobre samopoczucie i zdrowie psychiczne.

Brzmi to jak bardzo szeroki zakres działań – czy możesz przedstawić najważniejsze inicjatywy, jakie PSRP zrealizował w roku akademickim 2019/2020?
Trudny wybór! (śmiech) Z perspektywy wprowadzonych w marcu obostrzeń dotyczących funkcjonowania uczelni, na wyróżnienie na pewno zasługuje szybkie wydłużenie ważności legitymacji studenckich na wniosek PSRP oraz zainicjowanie akcji Student sam w domu, mającej na celu zachęcenie do stosowania się do zaleceń i dbania o bezpieczeństwo swoje i bliskich. Realizowaliśmy też wiele szkoleń, w drugim semestrze głównie online, przykładowo organizując Konferencję Ekspertów Praw Studenta, przygotowująca samorządy studenckie do prowadzenia szkoleń z praw i obowiązków studenta dla pierwszorocznych. Przygotowaliśmy także kurs MOOC z tego zakresu, który jest już dostępny na platformie Navoica, tak, by każdy zainteresowany mógł skorzystać z tej wiedzy.

Używasz ciągle liczby mnogiej – kogo masz na myśli mówiąc „my"?
Nasz zespół to studentki i studenci z różnego typu uczelni, którzy pragną robić coś więcej niż „tylko" studiować. Działalność w samorządzie studenckim pozwala na poznanie fantastycznych osób z całego kraju, a czasem również zza granicy, nabycie wielu umiejętności i kompetencji, które są potem doceniane przez pracodawców.

Czyli polecasz zaangażowanie się w tego typu działalność?
-Zdecydowanie tak! Zwłaszcza jeśli ktoś lubi działać na rzecz innych i jest proaktywny to powinien się zainteresować rekrutacją do samorządu na swojej uczelni – zazwyczaj odbywają się one na początku roku akademickiego, tak więc to idealny na to moment!

Strefa Komfortu PSRP

Na co dzień słyszymy o tym, że powinniśmy wyjść z naszej strefy komfortu, ale ostatnie miesiące pokazały szczególnie jak ważne jest nasze samopoczucie i dbanie o zdrowie swoje oraz bliskich.

Dlatego Parlament Studentów RP razem z Ministerstwem Nauki i Szkolnictwa Wyższego zaprasza do Strefy Komfortu - odwiedź portal: www.wsparciepsychologiczne.psrp.org.pl.

Na stronie znajdziesz webinary ze specjalistami, poruszające tematy takie jak depresja, relacje z bliskimi czy samorozwój, oraz artykuły, m.in. o wspieraniu bliskich, sesji egzaminacyjnej online, jodze czy lęku przed niepewną przyszłością. Zachęcamy do lektury, materiały są stale uzupełniane!

Portal zawiera także mapę punktów wsparcia, dzięki której z łatwością dowiesz się czy na Twojej uczelni oferowane jest wsparcie psychologiczne – a jeśli tak to jakie i jak się umówić, by skorzystać z tej oferty. Strefa Komfortu PSRP daje także możliwość skorzystania z bezpłatnych konsultacji online z psychoterapeutą.

Parlament Studentów Rzeczypospolitej Polskiej

Partner:
Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Konkursy dla studentów

1 października to początek nowego roku akademickiego, dlatego październik zawsze jest miesiącem wyjątkowym dla społeczności akademickiej w Polsce. Z tego powodu to właśnie w tym miesiącu rozpoczną się dwa konkursy, które Parlament Studentów RP, kieruje do studentów (i nie tylko!).

Konkurs na najlepsza pracę dyplomową

Konkurs skierowany do osób, które w roku akademickim 2019/2020 ukończyły studia I stopnia, II stopnia lub jednolite magisterskie albo obroniły rozprawę doktorską dotycząca jednego z trzech obszarów:

- innowacyjne rozwiązania wdrażane do gospodarki;
- nauka na rzecz lokalnej społeczności (na poziomie powiatów, gmin lub niższym);
- edukacja, nauka i szkolnictwo wyższe.

Nagrody za najlepszą pracę kończącą studia I stopnia wynoszą: 4 000 zł (I miejsce), 3 000 zł (II miejsce) lub 2 000 zł (III miejsce), za pracę magisterską to: 6 000 zł (I miejsce), 5 000 zł (II miejsce) lub 4 000 zł (III miejsce), a za pracę doktorską: 10 000 zł (I miejsce), 8 000 zł (II miejsce) i 6 000 zł (III miejsce).

Szczegółowe informacje o regulaminie konkursowym oraz formularz zgłoszeniowy dostępne są na stronie www.konkurs.psrp.org.pl. Zgłoszenia można wysyłać do 2 listopada 2020 roku.

Aktywność kulturalna w środowisku akademickim

To inicjatywa mająca na celu wyróżnić nie tylko studentów-artystów, ale także osoby zaangażowane w promowanie aktywności kulturalnej w środowisku akademickim. Nagrody zostaną przyznane w czterech kategoriach:

- student (osoba wyróżniająca się i zaangażowana);
- opiekun (wsparcie studenckich aktywności kulturalnych);
- zespół/organizacja w kategorii muzyka (np. zespół, chór);
- zespół/organizacja w kategorii inna działalność kulturalna (np. zespół teatralny).

W przypadku nagród indywidualnych wynoszą one: za I miejsce - 5 000 zł, za II miejsce - 3 000 zł, za III miejsce - 2 000 zł, a w przypadku nagród dla zespołów/organizacji: za I miejsce - 15 000 zł, za II miejsce - 10 000 zł, za III miejsce - 5 000 zł. Szczegółowe informacje, w tym formularz zgłoszeniowy, który będzie dostępny od 8 października do 8 listopada 2020 r., znajdują się na stronie www.kultura.psrp.org.pl.

Mieszkania do wynajęcia wygrywają z akademikami

Tylko 14 proc. młodych ludzi studiujących daleko od miejsca zamieszkania decyduje się na pokój w uczelnianych domach studenckich

Rozpoczyna się nowy rok akademicki, a większość polskich uczelni wprowadziła mieszany tryb nauczania. Stacjonarnie mają odbywać się tylko te zajęcia, które wymagają niezbędnej obecności studentów. np. te w laboratoriach. Ta sytuacja wpływa na rynek mieszkaniowy.

– Ceny najmu spadły, wzrosła natomiast konkurencyjność ofert – mówi Kamil Marciszewski, właściciel agencji nieruchomości Skylight Brokers. Tłumaczy, że oferta jest coraz bogatsza, bo Polacy coraz częściej lokują swoje oszczędności w nieruchomościach, które od wielu lat najskuteczniej chronią kapitał przed spadkiem wartości. Studenci to z kolei spora grupa wynajmujących prywatne mieszkania. – Cztery ściany wynajmowane na ustalonych przez siebie warunkach dają poczucie wygody mieszkania na własnych zasadach, w standardzie wnętrza, które sami wybierzemy. W przypadku akademików tak nie jest – dodaje.

Prysznic najlepiej o 15.

Zuzanna Jakubiak, studentka II roku medycyny na Gdańskim Uniwersytecie Medycznym, niedawno wynajęła mieszkanie z koleżankami z kierunku. Współlokatorki poznała na uczelni podczas minionego roku. – Ceny pokoju i akademika są podobne, ale komfort życia już nie. W domach studenckich bywa tłoczno i głośno. Poza tym na rynku prywatnym jest większy wybór. Medycyna to wymagający kierunek. Wolę uczyć się w spokoju i być bardziej niezależna. W akademiku byłby z tym problem – przyznaje.

Koszty miesięcznego wynajmu jednoosobowego pokoju w gdańskich domach studenckich są niewiele niższe w porównaniu z tymi w mieszkaniach prywatnych i wahają się w okolicach tysiąca złotych. Tańsze w akademikach GUMed są pokoje wieloosobowe. Za dwójkę trzeba zapłacić 520 zł miesięcznie, a za miejsce w pokoju trzyosobowym – 380 zł. W obu przypadkach najczęściej oznacza to jednak łazienkę na korytarzu. Przy jednej łazience na piętro, najlepiej brać prysznic o 15. Wieczorem trzeba się liczyć z tym, że postoimy w kolejce. Za jedynkę o podwyższonym standardzie, z własną łazienką, w domach studenckich GUMed trzeba zapłacić już 1200 zł. Taniej w Trójmieście można znaleźć pokój na wolnym rynku.

Cztery palniki na piętro

– Najgorszy jest stosunek jakości do ceny – mówi Kuba Maurugeon, student IV roku nawigacji na Akademii Morskiej w Szczecinie, który prawie trzy lata spędził w Studenckim Domu Marynarza „Korab" przy ul. Starzyńskiego. – Czas się tam zatrzymał. 520 zł miesięcznie za meble sprzed 20 lat i wystrój z wczesnych lat 2000 to zdecydowanie za dużo – przyznaje. Mieliśmy jedną czteropalnikową kuchenkę na 24 pokoje i dwie płatne pralki na cały 10-piętrowy akademik. To ponury absurd, w którym nie chcę więcej uczestniczyć – podkreśla stanowczo. Obecnie wynajmuje z dziewczyną kawalerkę w Poznaniu. – Płacimy niewiele więcej, a żyje się nieporównywalnie lepiej. Do Szczecina wkrótce wróci na zajęcia, ale już nie do akademika.

– Studenci częściej wybierają mieszkania prywatnych właścicieli, bo szukają wyższego standardu przyszłego lokum – wyjaśnia Ewelina Staruch, analityk rynku nieruchomości z Centrum AMRON, które niedawno opublikowało raport „Studenci na rynku nieruchomości 2020". – Zasada „płacę i wymagam" jest już bardziej powszechna niż kilkanaście lat temu. Sytuacja na rynku zmienia się na korzyść studentów, bo polepsza się średni standard oferowanych mieszkań na wynajem. Nie jest więc dziwne, że młodzi ludzie wolą mieszkać w lepszych warunkach, nawet kosztem wyższej ceny. Poza tym, żeby liczyć na miejsce w akademiku, trzeba spełnić określone kryteria – tłumaczy.

Wojciech Gławdel, student z Drawna, który rozpoczyna właśnie magisterkę z lingwistyki stosowanej na Uniwersytecie Warszawskim, w zeszłym roku oczekując na wolne miejsce w akademiku w Warszawie, przez dwa tygodnie spał u znajomego na dmuchanym materacu. – Nie mogłem ubiegać się o miejsce w pierwszej puli, bo rodzina przekraczała próg dochodów – tłumaczy. Gdy miejsce dostał, mimo gorszego standardu niż w prywatnych kwaterach, był zadowolony. – Z akademika przy Zamenhoffa wszędzie było blisko. Nie płaciłem dużo, a miałem naprawdę dobrą lokalizację – przyznaje. – Szansa na pokój w domu studenckim w dużym mieście jest znikoma. Miałem szczęście. Teraz może byłoby prościej, bo przez pandemię jest zdecydowanie mniej chętnych. Jest jednak druga strona medalu: z tego powodu uczelnie redukują dostępne miejsca – mówi Wojciech Gławdel. W tym roku nie stara się o akademik. Będzie wynajmował pokój w prywatnym mieszkaniu. Drożej, ale jednak wygodniej.

O wygodzie w nieco innym kontekście mówi Kamil Marciszewski. – Żyjemy wygodniej, a technologia sprawia, że decyzję o wynajmie mieszkania lub pokoju możemy podjąć, sięgając do kieszeni po nasz smartfon – twierdzi. – Każdy z nas może dziś dokonać szybkiej analizy rynku, a właściciele nieruchomości dopasowują się do wzrastających wymogów – dodaje.

Bartłomiej Chlabicz, Radio Kampus

FOT. SHUTTERSTOCK

AUTOPROMOCJA

Czytasz, gdzie i kiedy chcesz

Tylko teraz
bezpłatny dostęp do wydania cyfrowego
Dziennika Gazety Prawnej
dla studentów

Wejdź na stronę **promocje.infor.pl/dgp30/** 1
Uzupełnij krótki formularz 2
Wpisz kod promocyjny **DGP_STUDENTOM** 3

Korzystaj bezpłatnie przez 30 dni
edgp.gazetaprawna.pl

* Warunkiem korzystania z pełnego, 30-dniowego dostępu jest zarejestrowanie się do 6 października br.

PARTNER DODATKU **NA STUDIA**: WARSZAWSKI INSTYTUT BANKOWOŚCI

PARTNERZY MERYTORYCZNI DODATKU: AKTYWNY STUDENT, OFMA, Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Rok akademicki pod znakiem COVID-19

dokończenie ze str. 1

Z kolei uczelnia z przewagą kierunków, które wymagają stałego dostępu do biblioteki być może będzie musiała zorganizować sprawny system skanowania i przesyłania fragmentów publikacji wymaganych na zajęcia.

Już te dwa przykłady wskazują, że nie sposób stworzyć jednego wspólnego modelu działania w czasie pandemii. Każda z nich ma swoją specyfikę i rozwiązania, które zastosuje (dotyczące nie tylko organizacji kształcenia ale też pracy na uczelni) muszą być dostosowane właśnie do niej.

Trudniej się uczyć

Również dla studentów wyzwaniem jest technologia. Narzędzia do e-learningu są bardziej skomplikowane niż FB i Instagram. Jest też problem samodyscypliny. Inaczej pracuje się w grupie. W murach uczelni studenci motywują się nawzajem. Jeśli zaś student jest sam w domu, to motywowanie jest już trudniejsze. Do tego dochodzi brak osobistego kontaktu z wykładowcami. Studia nie polegają przecież tylko na mechanicznym przyswajaniu wiedzy, cały proces kształcenia oparty jest na relacjach międzyludzkich, które z pewnością trudniej utrzymywać przez okienko „zooma". Dlatego niektóre uczelnie zdecydowały się zorganizować przynajmniej pierwsze zajęcia w swoich siedzibach dla studentów pierwszego roku, aby mieli oni szansę postudiować „na żywo".

Tryb zdalny dotyczy nie tylko samego procesu nauczania, ale też egzaminów, zaliczeń kończących zajęcia czy dyplomowych. Choć wiele uczelni rozważa już dziś wydłużenie sesji zimowej tak, aby umożliwić przeprowadzenie części egzaminów w formie stacjonarnej. – Taka forma właściwie sprawdzi uzyskane efekty uczenia się studentów – mówi Monika Rogo z biura rzecznika prasowego Uniwersytetu Gdańskiego.

Trudno też przewidzieć, czy nie nastąpi też ostatecznie przesunięcie terminu zakończenia roku akademickiego. Resort nauki zapewnia, że pozostaje w kontakcie z władzami uczelni i na bieżąco monitoruje sytuację dostosowując rozwiązania do aktualnej sytuacji epidemicznej. Zaznacza jednak, że ewentualne opóźnienia w terminach rozpoczęcia, czy zakończenia kształcenia w roku akademickim 2020/2021 będą podejmowały władze uczelni w oparciu o obowiązujące przepisy prawa, a także wewnątrzuczelniane regulacje.

Jak żyć?

Jest też inny aspekt utrudnień, który może dotknąć studentów, a nie jest bezpośrednio związany z kształceniem. Wielu studentów pracuje i odczuwa ekonomiczne skutki pandemii, to samo dotyczy wspierających ich rodzin.

Potwierdza to zresztą najnowszy raport „Portfel studenta" opracowany przez Związek Banków Polskich. Aż ponad połowa ankietowanych wskazuje na pogorszenie się sytuacji materialnej w ciągu ostatnich trzech miesięcy. Powodem jest oczywiście lockdown, który dotknął przede wszystkim branże, w których studenci dorabiają, wykonując prace dorywcze.

Jednocześnie koszty utrzymania w ośrodkach akademickich rosną. W 2019 r. wydatki studenta związane z czesnym, wyżywieniem, zakwaterowaniem, czy komunikacją wynosiły ponad 2100 zł. W tym roku jest to już ponad 2650 zł. I to mimo spadku kosztów najmu, do czego przyczynili się sami studenci. Z powodu epidemii prawie co trzeci zawiesił lub zerwał umowę najmu. To przełożyło się na obniżenie opłat mieszkaniowych.

Z drugiej jednak strony wzrosły inne wydatki. Jak choćby te związane z komunikacją. Bilet miejski często musiał zostać zamieniony na międzymiastowy. Do tego wynajem krótkoterminowy jest zwykle kosztowniejszy niż długoterminowy.

Dorabianie to już norma wśród studentów. Ponad 60 proc. studentów w Polsce pracuje. Starają się też oszczędzać. I choć na tym tle wybijają się na tle reszty społeczeństwa to i tak nie udaje im się zgromadzić dużego majątku. Oszczędności na poziomie 7 tys. i więcej ma niecałe 20 proc. studentów. Najczęściej posiadają do 1 tys. zł na czarną godzinę (25 proc.). Co dziesiąty student nie ma żadnych oszczędności – wynika z badań Warszawskiego Instytutu Bankowości, na którym opiera się raport „Portfel studenta".

Ułatwienia w przepisach

Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego zdecydowało o uproszczeniu zasad ubiegania się przez studentów o pomoc materialną. Wnioski o stypendia i zapomogi mogą być składane na elektroniczną skrzynkę podawczą uczelni (ePUAP) w formie dokumentu elektronicznego opatrzonego przez studenta kwalifikowanym podpisem elektronicznym lub profilem zaufanym, który można bezpłatnie założyć, m.in. za pośrednictwem bankowości elektronicznej.

Resort nauki wprowadził również wiele zmian legislacyjnych ułatwiających funkcjonowanie uczelni w trybie zdalnym, m.in. wprowadzono do ustawy Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce przepisy pozwalające na odbywanie zdalnych posiedzeń rad uczelni oraz senatów. Zmiany w ustawie pozwoliły też na przenoszenie kompetencji. Przykładowo, jeżeli senat uczelni nie jest w stanie wykonywać swoich zadań, rektor może wydawać zarządzenia w sprawach leżących w gestii senatu. Jeżeli to rektor nie może wykonywać swoich zadań, realizuje je członek wspólnoty danej uczelni, wskazany przez ministra nadzorującego tę uczelnię. Niezbędne jest jednak zatwierdzanie przez senat uczelni, na najbliższym jego posiedzeniu, zarządzeń wydanych w takim trybie.

Uproszczono również procedury rekrutacyjne, a także wprowadzono większą elastyczność w zakresie nałożonych na uczelnie obowiązków sprawozdawczych.

COVID zmieni życie uczelni na zawsze

Przedstawiciele szkół wyższych przyznają też, że obecna sytuacja przyspieszyła wiele procesów i wdrożenie rozwiązań, które pozostaną w systemie kształcenia na dłużej. Mowa na przykład o obronie prac dyplomowych online, jak również prowadzenia w tej formie zajęć, zwłaszcza tych, które z różnych powodów muszą zostać przeniesione jednorazowo na inny dzień z powodu np. nieobecności wykładowcy.

– Doświadczenia z semestru letniego pokazały, że tryb pracy zdalnej w naszej uczelni bardzo dobrze się sprawdza. Dokupiliśmy licencje, które umożliwiają jeszcze szersze korzystanie z różnych narzędzi. Również zdalnie odbywają się konferencje, sympozja naukowe, podobnie pracują międzynarodowe zespoły badawcze. Pracownicy naukowi spotykają się w wirtualnej przestrzeni, ustalają programy badań, prowadzą badania ankietowe, wymieniają poglądy, tworzą artykuły naukowe. Z całą pewnością wiele rozwiązań znajdzie zastosowanie w dalszym kształceniu studentów, organizacji działań naukowych oraz współpracy z otoczeniem społeczno-gospodarczym – mówi Jolanta Nowacka, rzecznik prasowy Uniwersytet Ekonomiczny we Wrocławiu

Marta Kozak-Gołębiowska, uważa jednak, że nic nie wyprze tradycyjnego nauczania. – Bo nikt tego nie chce, ani wykładowcy, ani studenci, ale jako forma wspomagania tradycyjnego nauczania, obecne rozwiązania, głównie platformy e-learningowe zostaną z nami – podkreśla dyrektor w Uczelni Vistula.

TEKST PROMOCYJNY

NAWA wspiera uczelnie i naukę w szybko zmieniającym się świecie

NAWA NARODOWA AGENCJA WYMIANY AKADEMICKIEJ

Nowe programy dla naukowców i uczelni, modyfikacje programów dla zagranicznych studentów czy wsparcie dla Białorusi – to przykłady, jak Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej reaguje na bieżąco i odpowiada na potrzeby środowiska akademickiego w postcovidowej rzeczywistości oraz na pojawiające się międzynarodowe wyzwania.

Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej (NAWA) stwarza naukowcom, pracującym na polskich uczelniach i w instytutach naukowo-badawczych, możliwości wyjazdów na zagraniczne stypendia i staże w najlepszych ośrodkach badawczych świata. Agencja finansuje także stypendia dla zagranicznych wybitnych naukowców, zapraszanych do współpracy przez polskie uczelnie, wspiera szkoły wyższe w umiędzynarodowieniu, promocji ich oferty kształcenia za granicą oraz rekrutacji zagranicznych studentów.

– Pandemia, która ograniczyła przemieszczanie się i bezpośrednie kontakty, przed całym światem akademickim postawiła nowe, poważne wyzwania. Także Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej stanęła przed koniecznością zmienienia swojego sposobu działania i dostosowania się do wymogów epidemiologicznych i sytuacji na świecie, które dynamicznie się zmieniają. W przypadku wymiany międzynarodowej jest to wyjątkowe wyzwanie – mówi prof. dr hab. n. med. Wojciech Maksymowicz, sekretarz stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, które nadzoruje Agencję.

Dr Grażyna Żebrowska, dyrektor NAWA, dodaje, że te wyzwania na całym świecie są podobne: – To przede wszystkim zachowanie ciągłości w kształceniu studentów, naborach na studia oraz w prowadzeniu badań naukowych, a także ciągłości finansowania uczelni i nauki, realizowania programów wymiany akademickiej, wspierających podnoszenie jakości kształcenia i badań naukowych, takich jakie np. oferuje środowisku akademickiemu NAWA – podkreśla dr Grażyna Żebrowska.

Eksperci z Banku Światowego prognozują, że długookresowymi konsekwencjami pandemii mogą być obniżona jakość kształcenia i badań naukowych oraz pogłębienie się nierówności w dostępie do kształcenia i osiągania przełomowych wyników badań naukowych, które zapewniają rozwój. – Dlatego niezbędne są obecnie działania wspierające wymianę akademicką, bo ma ona znaczący wpływ na podnoszenie jakości kształcenia i badań naukowych. Wysoka jakość kształcenia studentów i nauka na międzynarodowym poziomie w dalszej perspektywie wpływają na rozwój społeczeństwa i jego dobrostan – dodaje dr Grażyna Żebrowska.

Szybka interwencja i przejście do wirtualnej rzeczywistości

W tej nowej postcovidowej rzeczywistości NAWA reaguje na bieżąco i odpowiada na potrzeby środowiska akademickiego. Agencja ogłosiła właśnie dwa nowe programy: dla naukowców – „Granty Interwencyjne NAWA" oraz program dla uczelni i jednostek naukowych prowadzących kształcenie – „Spinaker – intensywne międzynarodowe programy kształcenia". Celem programu „Granty Interwencyjne NAWA" jest wspieranie współpracy międzynarodowej zespołów badawczych lub mobilności międzynarodowej naukowców, podejmowanej w reakcji na ważne, nagłe i nieprzewidziane zjawiska społeczne, cywilizacyjne i przyrodnicze o konsekwencjach globalnych lub istotnych regionalnie. Nabór wniosków prowadzony jest w sposób ciągły do 31 grudnia 2020 r. Decyzja o finansowaniu projektu naukowego zapada w ciągu 30 dni.

Z kolei „Spinaker" ma na celu, m.in. wzrost udziału zagranicznych studentów i doktorantów w programach kształcenia na polskich uczelniach; poszerzenie oferty intensywnych międzynarodowych programów kształcenia, realizowanych także w formule zdalnej. Program umożliwia bowiem uczelniom, m.in. tworzenie nowych intensywnych międzynarodowych programów kształcenia, realizowanych w formule zdalnej lub w zawierającej formę stacjonarną i zdalną (tzw. blended learning). Nabór wniosków trwa do 15 grudnia 2020 r.

Konferencja prasowa, na której ogłoszono program „Polskie Powroty 2020. Edycja COVID-19".
Na zdjęciu: dr Grażyna Żebrowska, dyrektor Narodowej Agencji Wymiany Akademickiej, **prof. Wojciech Maksymowicz,** wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego, **Artur Drobniak,** zastępca sekretarza Naczelnej Rady Lekarskiej

NAWA w odpowiedzi na COVID-19 uruchomiła w lipcu specjalną edycję programu „Polskie Powroty 2020. Edycja COVID-19". – Cały świat patrzy dziś w stronę naukowców z nadzieją na to, by położyli kres epidemii COVID-19 – mówił na konferencji prasowej ogłaszającej program prof. Wojciech Maksymowicz, wiceminister nauki i szkolnictwa wyższego. – Kryzys zdrowotny, którego jesteśmy świadkami, wpływa niemal na wszystkie dziedziny życia społecznego i gospodarczego. Musimy skoncentrować wysiłki na jego przezwyciężeniu. Do tego potrzeba lekarzy, wybitnych naukowców. W latach poprzednich lekarze głównie wyjeżdżali z Polski. My robimy kolejny krok, żeby odwrócić ten proces. Polskie braki w służbie zdrowia powinniśmy uzupełnić naszymi rodakami, którzy wyjechali. Ten program to pierwszy krok w dobrym kierunku.

NAWA zmodyfikowała też rekrutację w programach dla studentów zagranicznych i mimo pandemii w tym roku w niektórych programach odnotowano rekordową liczbę kandydatów. Obecnie Agencja rozwija ofertę wirtualnych wydarzeń targowych dla uczelni. W planie są spotkania z kandydatami na studia z niemal całego świata. NAWA zaprasza wszystkie polskie uczelnie do współpracy i prezentowania swojej oferty za pomocą przygotowanej przez Agencję wirtualnej platformy targowej. Z kolei w trosce o utrzymanie nauczania języka polskiego jako obcego w zagranicznych ośrodkach akademickich w ramach programu „Lektorzy", Agencja dopuszcza prowadzenie zajęć w formule zdalnej, zgodnie z trybem pracy uczelni przyjmującej.

Solidarni z Białorusią – stypendia NAWA

Współczesny świat stawia przed NAWA nie tylko wyzwania związane z pandemią. NAWA reaguje też na wydarzenia za granicą. Agencja włączyła się w inicjatywę „Solidarni z Białorusią". NAWA wraz z Konferencją Rektorów Akademickich Szkół Polskich będzie realizowała na zlecenie Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego trzy działania wspierające Białorusinów. W ramach działania „Solidarni ze studentami" 150 osób otrzyma stypendia na rok akademicki 2020/2021. W ramach „Solidarni z naukowcami" dla 25 naukowców przewidziane są stypendia na prowadzenie badań naukowych na polskich uczelniach i w instytutach badawczo-naukowych. Z kolei działanie „Solidarni z nauczycielami" przewiduje przyznanie 15 nauczycielom języka polskiego stypendiów na studia podyplomowe.

NAWA zorganizuje także w październiku i listopadzie kursy języka polskiego online dla studentów z Białorusi, którzy planują studia w Polsce lub którym język polski będzie potrzebny w trakcie studiów lub w pracy. W ramach kursu jego uczestnicy nie tylko wzmocnią swoje kompetencje językowe, ale także poznają lepiej polską kulturę, obyczaje i historię; w tych obszarach nacisk położony będzie na zjawiska współczesne, które pozwalają lepiej zrozumieć Polaków, ich mentalność i świat wartości.

Więcej o działaniach NAWA na stronie www.nawa.gov.pl

Studia online – dostęp do edukacji nigdy wcześniej nie był tak łatwy

Akademia Finansów i Biznesu Vistula już od 6 lat prowadzi wybrane kierunki studiów w trybie online. Zostały zaprojektowane dla tych, którzy intensywnie pracują, podróżują, mają małe dzieci albo mieszkają daleko od ośrodka akademickiego. Zainteresowanie studiami przez Internet z każdym rokiem rosło. Dziś bije rekordy. Wielu młodych ludzi przekonało się bowiem, że dostęp do edukacji nigdy wcześniej nie był tak łatwy, a nauka online może być tak samo efektywna, jak realizowana w innej formule. Trzeba tylko chcieć.

Finanse i Rachunkowość, Zarządzanie, Informatyka i Ekonomia – to kierunki studiów, które cieszyły się największą popularnością w czasie tegorocznej rekrutacji w Akademii Finansów i Biznesu Vistula. – To pokazuje, że młodzi ludzie chcą studiować na kierunkach, które dadzą im specjalistyczną wiedzę, twarde kompetencje oraz ważne dla nich certyfikaty zawodowe – mówi dr inż. Barbara Karlikowska, profesor AFiB Vistula, dziekan Wydziału Biznesu i Stosunków Międzynarodowych. – Chcą mieć konkretny zawód i konkretną pracę – dodaje. Chcą też studiować wygodnie. Dlatego w statystykach Vistuli obserwuje się ogromny wzrost zainteresowania studiami prowadzonymi w trybie online.

Online – bezpieczeństwo, wygoda i nieograniczone możliwości

Nie ma wątpliwości, że studia online po pierwsze są bezpieczne. W czasach pandemii to wielki walor, ale trzeba podkreślić, że dają przy tym ogromne możliwości. – Oferują dostęp do wiedzy, jaki wcześniej trudno było sobie nawet wyobrazić – mówi dr Agnieszka Uflewska, entuzjastka kreatywnego nauczania, która przez lata wykładała na Uniwersytecie Glasgow, a obecnie – w Akademii Finansów i Biznesu Vistula. – To wszystko dzieje się za sprawą i pośrednictwem szeroko dostępnej komunikacji mobilnej, ułatwiającej dostęp do nauki i skracającej czas przeznaczony na studiowanie – dodaje. – Bo oto w miejscu i czasie, który sami określiliśmy, jesteśmy w stanie zapoznać się z określonym materiałem, bez presji wymogu obecności na uczelni. W tym kontekście bardzo ważne jest podkreślenie zachodzących obecnie zmian w naszej predyspozycji do rozumienia procesu nauczania, będącego już nie nauką trwającą do uzyskania dyplomu np. matury czy ukończenia studiów wyższych, ale nauką przez całe życie. Będzie to wymagać od nas otwartości i elastyczności w dostosowaniu się do coraz szybciej zmieniającej się wiedzy i świata, i będzie polegać na wyrobieniu gotowości do uczenia się, ale i od-uczenia się, i ponownego nauczenia się od początku (learn, un-learn and learn again). W tym aspekcie, studia online zapewniają dostęp do najnowszej wiedzy na kliknięcie klawiatury komputera – wyjaśnia dr Uflewska. Dodatkowo, studia online dają możliwość studiowania nieograniczonego geografią. Możemy uczyć się i współpracować z wykładowcami, do których wcześniej nie mieliśmy dostępu.

Od tego roku akademickiego do oferty Vistuli został włączony kierunek Full-Stack Data Science Program. To studia podyplomowe, realizowane w języku angielskim wspólnie z naukowcami i inżynierami z Doliny Krzemowej. Pozwalają zdobyć najbardziej pożądany na rynku zawód analityka danych i rozwinąć umiejętności potrzebne do budowania kariery w tym obszarze.

Studia online – dla kogo?

Dla wielu kandydatów studia online w Akademii Finansów i Biznesu Vistula są niezwykle atrakcyjną opcją. Dają bowiem możliwość nauki z dowolnego miejsca i w dowolnym czasie, a nie wtedy, kiedy nakazuje to ściśle określony plan zajęć. Mniejsze są też koszty dojazdów na uczelnię i wynajmu mieszkania. Fizyczna obecność w uczelni jest wymagana jedynie podczas zjazdów na początku i końcu semestru. – W ten sposób możemy pogodzić studia i naukę z pracą zawodową oraz i innymi obowiązkami, w tym i rodzinnymi. Jest to bardzo ważny aspekt, gdy weźmiemy pod uwagę szybkość zachodzących zmian w naszym otoczeniu, wymuszających nabywanie coraz to nowych kompetencji, wiedzy i umiejętności – mówi dr Agnieszka Uflewska.

Studia przez Internet dają szansę rozwoju tym, którzy nie mogą uczyć się w innym trybie, ponieważ intensywnie pracują i są w ciągłym biegu, wychowują małe dzieci, mieszkają za granicą lub daleko od ośrodka akademickiego. To również opcja dla osób, które po prostu nade wszystko cenią sobie wygodę. W dobie Internetu wiedza wcale nie musi być przekazywana osobiście, można to przecież robić online. Wystarczy dostęp do sieci. Online globalizuje i demokratyzuje.

Online – studia jak każde inne, tylko forma przekazywania wiedzy jest różna

Studiowanie to zdobywanie wiedzy, ale także interakcja z innymi uczestnikami tego procesu, stawianie pytań, wymiana myśli i dyskusje. To także osobiste relacje z wykładowcami – inspirujące i rozwijające. Fajnie jest studiować w kampusie. A jeśli się nie da? Jeśli nie jest to możliwe? Na Zoomie czy Teams również można rozmawiać, dyskutować i wyjaśniać wątpliwości. Online także można budować relacje osobiste. Wymaga to jednak chęci i zaangażowania. Zresztą, zajęcia stacjonarne też przecież wymagają pasji i entuzjazmu. Bez zapału nie ma prawdziwego studiowania. – Wszystko zależy od naszej filozofii nauczania – podkreśla dr Uflewska. – To znaczy, że jeżeli wyznajemy filozofię tzw. tradycyjną czy historyczną, gdzie nauczanie jest rozumiane jako jednostronny proces przekazywania wiedzy od nauczyciela do studenta, z bierną i odtwórczą rolą studentów, to automatycznie taka filozofia będzie miała przełożenie na metody i organizację nauczania online. Podobna zasada obowiązuje, jeżeli nasza praktyka nauczania jest zbudowana na bazie rozumienia procesu kształcenia poprzez pryzmat filozofii, gdzie to student pełni centralną i aktywną rolę w procesie nauczania. W edukacji skupionej na aktywnej roli studenta, nieważne czy w sali wykładowej czy online, nauczanie ma na celu wypielęgnowanie i rozwój w uczących się ich kreatywności, innowacyjności, przedsiębiorczości, a przede wszystkim, stworzenie warunków do nawiązania współpracy pomiędzy uczniami na bazie wzajemnego poszanowania i zrozumienia – to aspekty bardzo potrzebne zwłaszcza przy edukacji międzykulturowej. A taką nasza edukacja w przyszłości będzie – podkreśla dr Uflewska.

Inteligentne uczenie się i inteligentne nauczanie

Kluczem do sukcesu jest więc smart learning i smart teaching. To nowe pojęcia, które zostały stworzone na potrzeby edukacji. Dr Uflewska tłumaczy, że odzwierciedlają one proces naszej obecnej transformacji w społeczeństwo informacyjne. Nauczanie online, podobnie jak i nauczanie stacjonarne, przechodzi właśnie gruntowną reformę filozofii nauczania i uczenia się, gdyż tradycyjne metody stosowane zarówno online, jak i stacjonarnie są coraz częściej uważane za anachroniczne i niezdające egzaminu w nowej, szybko zmieniającej się rzeczywistości. Obecna pandemia doskonale to uwydatnia. Jak wyjaśnia wykładowczyni, do „nowych" metod, które same w sobie tak nowe nie są, zaliczamy podejście do nauczania wypracowane już na początku XX w. Polega ono właśnie na edukacji aktywnej i skupionej na uczącym się, gdzie nauczyciel pełni rolę moderatora asystującego w zdobywaniu wiedzy, i na umożliwieniu uczącym łączenia ich doświadczeń ze studiowaną teorią. Wizja ta dała początek koncepcji Lerener Centred Education, która bazuje na demokratycznej, aktywnej pedagogice nauczania, gdzie ważną rolę pełni psychologia kulturowo-historyczna. Nauka odbywa się w sposób biorący pod uwagę ucznia, jego doświadczenia i poprzez aktywne użycie metod takich jak problem-based learning, czyli nauczania poprzez rozwiazywanie aktualnych problemów. Umożliwia to nie tylko zdobycie określonej wiedzy, ale wyrobienie umiejętności takich jak krytyczne myślenie, przedsiębiorczość i współpraca, również międzykulturowa.

Ciągły dialog, czyli jak studiować przez Internet

Uczelnia Vistula ma doświadczenie w obszarze nauczania online. Studia przez Internet zostały profesjonalnie zaprojektowane, przetestowane i są ciągle udoskonalane. Wykładowcy i studenci są regularnie szkoleni, aby jak najlepiej odnaleźć się w tej właśnie nowoczesnej formule nauczania i uczenia się.

Wszystkie materiały edukacyjne dla studiów online są przygotowywane przez doświadczonych specjalistów w obszarze e-learningu – wyjaśnia Marta Kozak-Gołębiowska, dyrektor Działu Edukacji Cyfrowej Uczelni Vistula. – Program dla kierunków prowadzonych przez Internet to miesiące, a czasem lata intensywnej pracy wielu ludzi – wykładowców, metodyków, grafików, montażystów, specjalistów od komunikacji i informatyków. Wszystkie materiały są tworzone od podstaw. Chodzi o to, aby mimo braku realnego kontaktu, tak samo efektywnie przekazać wiedzę. Materiały są tak konstruowane, by ułatwić koncentrację na nauce i osiąganie pożądanych efektów – dodaje.

Podstawowym narzędziem w nauczaniu online są webinary – sesje internetowe na żywo, w trakcie których wykładowca prowadzi zajęcia ze studentami z wykorzystaniem kamery internetowej, podpierając się przy tym widoczną dla nich multimedialną prezentacją.

Studenci mogą zadawać wykładowcy pytania a także komunikować się między sobą. Wszystkie materiały edukacyjne są umieszczone na platformie internetowej. Są archiwizowane i można do nich sięgać wielokrotnie. Studenci sami decydują, kiedy wysłuchają wykładów i przeczytają materiały. Do programów są wprowadzane elementy grywalizacji, quizy czy ankiety.

Czy studia online mogą być tak samo skuteczne, jak stacjonarne?

Każdy rodzaj studiów, czy to studia w formie online czy stacjonarne, wymagają od uczących i prowadzących dużej samodyscypliny w nakreślaniu celów kształcenia i w aktywnym podążaniu, aby te cele osiągnąć. Nikt za nas tej pracy nie wykona. – Skuteczność kształcenia nie bierze się z formy studiów. To mit, że studia stacjonarne oferują większą skuteczność – są po prostu formą kształcenia, do której się przyzwyczailiśmy – mówi dr Agnieszka Uflewska. Dodaje przy tym, że czas można zmarnować podczas studiów stacjonarnych, tak samo, jak podczas studiów online, jeżeli nie włożymy w te studia pracy i zaangażowania.

Studia online mają ogromny potencjał. Tylko od nas zależy, jak go wykorzystamy.

https://www.vistula.edu.pl